

Włodzimierz Osadczy

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0001-9292-8313

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.181-194>

MARIAN HEMAR: KUSTOSZ TRADYCJI POLSKIEGO LWOWA W LONDYNIE

Przyszły Mistrz Kabaretu Polskiego Marian Hemar przyszedł na świat we Lwowie, w kamiennicy przy ul. Jagiellońskiej 11; później jego rodzina przeprowadziła się na ul. Pełczyńską 10 mieszkanie 11¹. Sam poeta tak rozpoczął swój życiorys:

Nazywam się Jan Marian Hemar. Urodziłem się 6 kwietnia 1901 r. w Lwowie jako syn Ignacego oraz Berty Hescheles i jestem żydowskiego pochodzenia. Maturę gimnazjalną zdałem we Lwowie w 1919 r. Następnie służyłem w Wojsku Polskim do roku 1921, a w dalszych trzech latach studiowałem medycynę i filozofię na Uniwersytecie Lwowskim. Od roku 1921 zajmowałem się dziennikarstwem, literaturą i teatrem. W roku 1925 przeprowadziłem się do Warszawy gdzie przebywałem do wybuchu wojny².

Jak i w przypadku wielu innych twórców XX wieku Marian Hemar był Polakiem z wyboru – sam o sobie pisał: „Polak z ochotniczego zaciągu” – wyboru, którego dokonał jako Żyd, będący częścią zaginionego świata lwowskich Żydów, który wniósł tak znakomity wkład w polską kulturę, naukę, życie polityczne. Społeczność żydowska w czasach zaborów i Polski Odrodzonej stanowiła jedną trzecią mieszkańców Lwowa. Od czasów Ludwika Andegaweńskiego cieszyli się Żydzi lwowscy równouprawnieniem z ludnością chrześcijańską, posiadali własną samorządną dzielnicę, mieli liczne instytucje, wydawnictwa. W czasach rządów austriackich Żydzi kontrolowali większą część działalności komercyjnej miasta³.

Odkrywcą „Kresowej Atlantydy” prof. Stanisław Sławomir Nicieja wymienia wybitnych uczonych i polityków, wiceprezydentów Lwowa, artystów, poetów, pisarzy, kompozytorów stanowiących ów zaginiony świat żydowskiego, polskiego Lwowa: Szymon Aszkenazy – historyk i dyplomata, autor słynnych biografii *Lukasiński* i *Książę Józef Poniatowski*; Majer Bałaban – historyk i orientalista, znawca dziejów Żydów polskich; Adolf Beck – lekarz fizjolog, pionier elektroencefalografii; Ludwik Ehrlich – znawca

1 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, Londyn 2001, s. 20.

2 Eadem, *Mistrzowie kabaretu. Marian Hemar i Fryderyk Jarosy, Od Qui pro Quo do Londynu*, Warszawa 2016, s. 31.

3 J.D. Eisenstein, *Lemberg*, [w:] *The Jewish Encyclopedia*, editor Isidore Singer, vol. VII, New York, s. 678-680.

prawa międzynarodowego, sędzia Trybunału Sprawiedliwości w Hadze; Ludwik Finkel – historyk, twórca bibliografii Polski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego; Juliusz Kleiner – historyk literatury polskiej; Jakub Parnas – światowej sławy mikrobiolog i biochemik, twórca lwowskiej szkoły biochemicznej; Hugo Steinhaus – wybitny matematyk, odkrywca talentu Stefana Banacha i współtwórca lwowskiej szkoły matematycznej; Stanisław Marcin Ulam – światowej sławy matematyk i fizyk, współtwórca amerykańskiej potęgi nuklearnej; Mieczysław Horszowski – pianista, kompozytor, urodzony w lwowskiej rodzinie właściciela sklepów z fortepianami; Stanisław Lem – światowej sławy twórca powieści fantastycznonaukowych; Ostap Ortwin – krytyk literacki; Józef Wittlin – poeta, prozaik, tłumacz, autor powieści *Sól ziemi*; Henryk Vogelfänger – aktor radiowy i filmowy, słynny Tońko z „Wesołej Lwowskiej Fali”; Dawid Konigsberg – tłumacz *Pana Tadeusza*; Tobiasz Aschkenaze, Filip Schleicher i Wiktor Chajes – zasłużeni dla miasta długoletni wiceprezydenci Lwowa; Henryk Rosmarin – prawnik, poseł na Sejm RP i polski konsul w Palestynie; Emil Sommerstein – adwokat, poseł na Sejm RP; Jakub Bodek – senator RP⁴. Z Uniwersytetem Lwowskim związani byli: Rafał Lemkin – wybitny prawnik, twórca pojęcia ludobójstwa i konwencji w kwestii zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa; niezrównany twórca monumentalnych malowideł, wśród których poczesne miejsce zajmują freski we lwowskiej katedrze ormiańskiej – Jan Henryk Rosen; wybitny adwokat, najznakomitszy mówca lwowskiej palestry, określaný jako „lwowski Cicero”, obrońca w znanej (w całej przedwojennej Polsce) sprawie Rity Gorgonowej – Maurycy Axer.

Wspomniany w tej grupie Stanisław Lem, wypędzony ze Lwowa twórca literatury science fiction, futurolog i wizjoner, łączy nas z postacią Mariana Hemara poprzez nazwisko jego mamy, Berty Heschel z domu Lehm, której rodzony brat był ojcem pisarza fantasty.

Wybór na rzecz polskości, na rzecz bycia Polakiem dla Hemara nie był wydarzeniem rewolucyjnym, przełomowym, świadczącym o jakichś radykalnych zmianach tożsamościowych. Wychowywał się bowiem w rodzinie Żydów asymilowanych, posługujących się na co dzień językiem polskim. Dorastał na ulicy lwowskiej, był dzieckiem lwowskiego śródmieścia, gdzie używano języka polskiego, a nie bałaku – przypominał prof. Stanisław S. Nicieja⁵.

Miłość do języka polskiego zaszczerpiono mu w wieku młodzieńczym w VII Gimnazjum Lwowskim im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sokoła, miał znakomitych nauczycieli. Literaturę uczył go Tadeusz Pini – przyjaciel Orkana, Kasprowicza i Staffa, autor prac o Ujejskim, Syrokomli, Krasińskim i Sienkiewiczu, redaktor „Pamiętnika

4 S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1, Opole 2012, s. 28-29.

5 Cyt. za: A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 22.

Literackiego”. Drugim nauczycielem polonistą w tym gimnazjum był Juliusz Kleiner, wspomniany wyżej badacz literatury polskiej, wyróżniający się spośród grona wybitnych twórców lwowskich pochodzenia żydowskiego⁶.

W swoich wspomnieniach Marian Hemar:

Mój patriotyzm nie jest małą miłością, jest miłością gorzką – gorącą i nieszczęśliwą. Uczyli mnie tej miłości Słowacki, Żeromski i Piłsudski [...]. Jestem z pokolenia, które wyssało z mlekiem matki – choć jeśli o mnie chodzi nie polskiej – zapamiętała, gorącą, nigdy nie ostygła miłość do polskiej poezji i literatury, z pokolenia, dla którego literatura znaczyła *Summa Poloniae*, znaczyła najwyższą sublimację polskości, a Polska była jednoznaczna z literaturą najwyższego rzędu⁷.

Później, w poemacie *Trzy powody* powstałym na emigracji poeta odsłania bardzo plastycznie i osobiście kreśli charakterystykę swej polskości:

[...] niezależnie od tego
 Z jakiego pochodzę miasta
 Ja w ogóle nie jestem
 Polakiem od Króla Piasta,
 Z krwi lechickiej, z przypadku
 Nie z metrykalnych przyczyn.
 Moja ambicja, że jestem
 Polakiem ochotniczym,
 Z zaciągu, nie z poboru.
 Nie pamiętam od kiedy –
 Od „Ojca zadżumionych”
 Czy od „Lilli Wenedy”?
 Czy od tej Alpuhary,
 Z której Almanzor ocalał?
 Od walki Ursusa z bykiem,
 Gdy „amfiteatr oszalał”?
 Od mojego pojedynku
 Z Bohunem? Czy byłem zaczęty
 Od mojej śmierci w ciele
 Longina Podbipięty?
 Mogłem urodzić się w Pińsku,
 W Radomiu, czy w Leżajsku,
 Mógłbym dziś Horacjusza
 Przekładać po hebrajsku,
 Mógłbym być w Izraelu
 Satyrycznym gwiazdorem –
 W tym sęk, że bym nie mógł, bo jestem
 Polakiem amatorem⁸.

6 *Ibidem*.

7 J. Bil, *Poetycki świat Hemara (wybrane zagadnienia z twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999, s. 7.

8 M. Hemar, *Chlib Kulikowski. Wiersze, satyry, piosenki*, Warszawa 1990, s. 185-188.

Polskość nie była tylko stanem ducha przyszłego poety; dowód swego patriotyzmu dał w czasach walk o Polskę, kiedy się ważyły sprawy jej granic wschodnich. W czasie wojny polsko-ukraińskiej od kwietnia 1919 roku do listopada 1920 roku zaciągnął się Marian Heschel do Wojska Polskiego, do Sekcji Kolejowej 4 Armii. W 1920 roku brał udział w zagonie na Koziatyń. Po zajęciu Kijowa przez Wojsko Polskie występował z teatrem żołnierskim⁹.

W tym czasie w 1919 roku ukazał się pierwszy drukowany wiersz poety. Od tego roku w codziennej prasie lwowskiej, a później także tygodniku „Szczytek” pojawiły się jego wiersze, recenzje, fraszki, parodie. Pracę literacką Hemar łączył ze studiami na Uniwersytecie Jana Kazimierza na kierunkach filozofia i medycyna. Po trzech latach studiów całkowicie poświęca się działalności pisarskiej, a jego próby literackie docierają do licznych pism, w tym również do stołecznych.

Od 1925 roku rozpoczął się warszawski okres w działalności pisarza. Hemar był kierownikiem literackim takich kabaretów jak „Qui pro Quo”, „Banda”, „Cyruлик Warszawski”. On pierwszy wprowadził na scenę balladę podwórkową. Pisał wiele prześlicznych piosenek, które obiegiły całą Polskę. Wiele z nich dotrwało do naszych dni (*Gdy zakwitną znowu białe bzy, Santa Madonna poratuj, Mały gigilo, Czy pani Marta, Zdemaskowane piosenki, Ten wąsik*). Ta ostatnia piosenka grana od kwietnia 1939 r. wywołała wówczas protest ambasady niemieckiej w Warszawie, gdyż wykonawca Ludwik Sempoliński ucharakteryzował się na Chaplina, bardzo przypominającego Hitlera.

Hemar był autorem licznych skeczów, fraszek czy satyr. Tłumaczone i adaptowane przez niego sztuki sceniczne były w istocie niemal całkowicie nowymi utworami, dzięki zmianom, aktualizacji, przeniesieniu na grunt warszawski i własnym piosenkom Hemara. Napisał także dwie samodzielne komedie *Dwaj panowie B i Firmę*. Ta ostatnia grana była w Wiedniu, Bratysławie i Budapeszcie. Wspólnie z Tuwimem, Lechoniem i Słonimskim pisał głośne szopki polityczne. Większość swych utworów podpisywał: Marian Hemar, ale używał też innych pseudonimów: Marian Hemarinetti, Marian Wallenrod, Mikoyan Hemarey z Nagłowic czy Jan Mariański. Dwa ostatnie to już z okresu po wrześniu 1939 roku¹⁰. O sobie poeta pisał w jednej z fraszek:

Ja sam nie wiem, czy ja liryk,
Czy piosenkarz, czy satyryk,
Czy poeta, czy kupleciaz,
Tyle wiem, żem KABARECIARZ¹¹.

9 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 25.

10 T. Szymański, *Polak z wyboru*, „Biuletyn. Koło Lwowian” 1982 (22), nr 44, s. 28.

11 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 33.

Swoją zawód Hemar określał jak „hodowca piosenek”.

Szczepiłem szlachetne teksty na dziczkach muzycznych i trywialne słowa na szlachetnym melodiach, wesołe na smutnych i sentymentalne na frywolnych. Wypuściłem moc utworów z gatunku przebój polityczny (Prebovius Publicus), kilkaset sentymentalnych (Momoza Erotica Exhibitionalis), kilkadziesiąt dla samego Lopka (Szmoncoetia Hebraica), dużo śmiesznych, kpiarskich, politycznych, parodystycznych – i kilkanaście drogich mojemu sercu kwiatków dla smakoszy i znawców¹².

W sumie około trzech tysięcy piosenek pisanych dla kabaretu, filmu, radia, ale ocalało niewiele. Większość zginęła w czasie II wojny światowej.

We wrześniu 1939 roku Hemar musiał uciekać przed Niemcami. Nie tylko dlatego, że był Żydem. Pisał wiele antyhitlerowskich tekstów. W nocy z 6 na 7 września opuścił Warszawę i przez Lublin, Lwów, Stanisławów dotarł do Śniatynia. O opuszczeniu swego rodzinnego miasta Hemar później napisał:

Wyjechałem ze Lwowa
W noc czarną, w obce strony,
W podróż daremną. Na ustach
Uniosłem z sobą słony

Od łez smak ostatniego
Pocałunku mej Matki.
Pamiętam, gdy mijałem
Słupy miejskiej rogatki...

W nocy z 17 na 18 września Hamer przekroczył granicę rumuńską. W swoim dwuosobowym aucie wywiózł do Rumunii Kazimierza Wierzyńskiego i Stefana Norblina wraz z ich żonami. Następny etap Hemara to Bliski Wschód i służba żołnierska w Karpackiej Brygadzie. „Był na wojnie w 1920 r. W drugiej światowej on jeden, z całego Parnasu, był jakiś czas w mundurze” – wspominał Karol Zbyszewski. Trwały pomnik tej służby w mundurze stanowi hymn Karpackiej Brygady – piękny marsz „Karpacka Brygada” – słowa i muzyka Mariana Hemara¹³.

W roku 1942 Hemar na rozkaz generała Sikorskiego, ówczesnego premiera i Naczelnego wodza, został oddelegowany do Londynu i tam zatrudniony w Ministerstwie Informacji i Propagandy. Odtąd się zaczął londyński okres w życiu pisarza, który trwał 30 lat aż do jego śmierci. W Londynie w 1945 roku poznał Hemar swą przyszłą żonę Caję – Amerykankę duńskiego pochodzenia Carroll Annę Eric, tancerkę znanego zespołu baletowego amerykańskiego, później angielskiego. Jej postać była w czołówce przedwojennych amerykańskich filmów wytworni Columbia Pictures Ltd. W 1946 r. została

¹² *Ibidem*.

¹³ T. Szymański, *op. cit.*, s. 29; A. Mieszkowska, *Mistrzowie kabaretu*, s. 136-137.

jego żoną. Dziesięć lat wcześniej artysta poślubił Marię Modzelewską, wówczas zamężną za słynnym malarzem Stefanem Norblinem. Aktorka kabaretowa i filmowa, Mira Zimińska, wiedząc o gorącym romansie Hemara, zwróciła się do Norblina: „Stefan, oddaj Manię Jankowi. Jak tego nie zrobisz, to on się zastrzeli. To jest wariat na punkcie mężatek. Już raz go ratowałam. Musisz pomóc, bo będzie nieszczęście”. Martwiący się o kondycję przyjaciela nieszczęsny mąż musiał ustąpić¹⁴. Żeby wziąć ślub z ukochaną, Hemar porzucił wyznanie mojżeszowe i przyjął chrzest. Wtedy też oficjalnie zmienił nazwisko rodowe Hescheles na Hemar. Związek Hemara i Modzelewskiej rozpadł się po dwóch latach, jednak formalnie rozwód został uznany przed sądem w Nowym Jorku w 1956 roku z podania byłej żony¹⁵. Formalnie po zawarciu związku z Cają – Caroll Anną Eric – Hemar trwał w związku bigamicznym, nic o tym nie wiedząc. Był święcie przekonany, że poprzednie małżeństwo zostało formalnie rozwiązane po rozstaniu się z Marią Modzelewską...

Okres londyński w życiu Hemara był nierozzerwalnie związany ze środowiskiem polskim, przede wszystkim lwowiaków. Stworzył on w Londynie kabaret „Orzeł Biały”, później Teatr Hemara. Do teatru tego pisał wszystkie teksty, sam był reżyserem i dyrektorem. Był to jedyny emigracyjny teatr (nie tylko polski, ale w historii wszystkich teatrów), który nie otrzymywał znikąd żadnych dotacji. To było największym fenomenem tego teatru. Poeta pilnie śledził wydarzenia zimnej wojny, odnosił się do wydarzeń zwłaszcza tych, które dotyczyły jego Ojczyzny. Z bólem w sercu odbierał Hemar wiadomości ze Lwowa i bliskich mu ziem kresowych, które poddane były sowietyzacji i postępującej depolonizacji. Anektowany gród urósł w twórczości poety do rangi metafory ukazującej upokorzenie, pogwałcenie, pozbawienie duszy całej Polski. Dorobek w tym zakresie Hemara był ogromny. Usuwano polskie pomniki, fałszowano historię, wraz z deportacją rdzennej ludności miasta wymazywana była powszechnie dominująca i niezwykle atrakcyjna kultura polska – jak pisał Hemar – „w tym Lwowie...”. W tej stolicy Zachodniej Ukrainy¹⁶. Prawdziwym ciosem dla Lwowian było usunięcie z centrum miasta pomnika króla Jana III Sobieskiego na Wałach Hetmańskich, będącego jednym z najwspanialszych monumentów, a placyk przed pomnikiem z Teatrem Wielkim w tle był miejscem tradycyjnego spotkania mieszkańców i gości miasta, pamiątkowych zdjęć z Lwowa. Ogromnie zbulwersowała poetę informacja o wywiezieniu tego arcylwowskiego pomnika do Gdańska, w związku z czym powstał utwór *Jan bez ziemi*.

14 *Zakochał się w niej „wariat na punkcie mężatek”*. Po trzech latach zostawiła go dla oficera, <https://plejada.pl/polscy-celebryci/maria-modzelewska-wielka-gwiazda-przedwojennej-polski-zdjecia/k8q2bzf> [dostęp: 20.05.2023].

15 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 47, 96.

16 M. Hemar, *Chlib Kulikowski...*, s. 42.

Początkowo, po wkroczeniu Sowieców do Lwowa pojawił się pomysł, by Sobieskiego ucharakteryzować na Chmielnickiego. Odstąpiono jednak od niego. Postanowiono przewieźć pomnik do Polski, wraz z nim w podróż udały się pomniki Aleksandra Fredry i Kornela Ujejskiego, które trafiły odpowiednio do Wrocławia i Szczecina. Jan III trafił tymczasowo do Warszawy, pozostając w dyspozycji Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Po szesnastu latach spędzonych w parku pałacu wilanowskiego został przewieziony do Gdańska¹⁷.

Marian Hemar tak opisywał do bólu znane mu w najmniejszych szczegółach majestatyczne dzieło dłuta lwowskiego rzeźbiarza Tadeusza Barącza, które zostało bardzo uroczyście odsłonięte w 215. rocznicę zwycięskiej Odsieczy Wiednia, 20 listopada 1898 roku:

Konik niewielki, krępy,
Z okrągłym tęgim brzuchem,
Przysiadł na tylnych łapach,
A przednie dziarskim ruchem

Wspiął do skoku – na grzbiecie,
Niby w fotelu, w kulbace
Siedział tłusty, zażywny
Król. Jak zielone race

Strzelały w pobok króla
Lwowskie, włoskie topole
W niebo, a on miał kołpak
Z czaplim piórem na czole.

Szumiasty wąż z marmury,
I był w marmurowej delii,
Co spływa na koński
Zad i przy karabeli.

A w prawicy buławę
Podnosi i buławę
Naprzód! Za mną! – wskazywał
A za nim pancerna ława,

Jezus Maria! Husaria!
Płomień serca ogarnia!
Przed nim wiedeńska wyprawa,
Za nim „Wiedeńska Kawiarnia”.

Pod kopytami konika,
Na przestrzał, na samym końcu
Alei widać Teatr
Lwowski. W majowym słońcu,

17 A. Podrażnik, *Pomnik króla Jana III Sobieskiego we Lwowie*, https://www.wilanow-palac.pl/pomnik_krola_jana_iii_we_lwowie.html [dostęp: 15.12.2022].

Wzdłuż alei, na ławkach
 Dokoła króla randki,
 Studenci, podporucznicy
 Studentki, guwernantki.

I defilada wiosenna
 Dziecięcych wózków i mamek
 I preclarzy. A z tyłu
 Nad królem – Wysoki Zamek.

Na kanwie tej poezji pojawiają się znane każdemu lwowiakowi miejsca, lokale, krajobrazy oddające atmosferę zabranego Polsce miasta, która utrwaliła się niczym klisze w pamięci poety, które nigdy nie zostały zeszepecone obrazami zaczerpniętymi z obserwacji Lwowa wyzutego z autentycznej swojskiej kultury, ludności, swej jaźni. Usytuowany w samym sercu miasta pomnik zwycięskiego króla, od którego otwierał się piękny widok na Teatr Wielki, z innej strony sąsiadujący z kościołem jezuitów i katedrą łacińską, a w dalszej perspektywie ukazujący słynny Wysoki Zamek z Kopcem Unii Lubelskiej na szczycie, sfokusował istotę lwowskości w jej klasycznym wydaniu. Nie ominął swym wzrokiem poeta i lekko snobistycznej, prestiżowej „Kawiarni Wiedeńskiej” będącej prawie pod kopytami królewskiego konia.

Podobnie jak pozbył się zniewolony Lwów swego króla – Jana III Sobieskiego, tak i odebrano mu i swego hrabiego, słynnego Aleksandra Fredrę, który powędrował do obcego mu Wrocławia. Na widomość o internowaniu pomnika Hemar napisał wiersz *Pomnik*, w którym też utrwalił lwowskie widoki i miejsca kultowe:

We Lwowie, na placyku swego imienia,
 Na spiżowym fotelu, na zrębie kamienia,
 Siedział przez lata sławny galicyjski hrabia
 W charakterze pomnika co miasto ozdabia.

Pod ziemią wierna Pełtew, tameczny Skamander,
 Pluskała po cichutku. Z góry Cytadeli
 Wiatr wiersze mu do ucha szeptał. Aleksander
 Fredro siedział wśród swoich spółobywateli.

I patrzył na ulicę na pamięć znajomą
 I z ukosa ukradkiem, na kobiet powaby.
 Przy stolikach, na dworze przed kawiarnią „Roma”
 Siedziały Podstoliny i lwowskie Geldhaby.

Król kurkowy, pan Cześnik, w drodze do Naftuły,
 Wracał z parku Stryjskiego, z porannej przechadzki.
 W „Szkockiej” redaktor Papkin pisał artykuły,
 Co dzień piętnował nowy skandal magistracki.

Na południe, jak sypnęło z gimnazjów żeńskich
 Na Corso – szły parami prześliczne dziewczyny,

Zwierały się z tajemnych swych ślubów panięskich.
Za nimi żwawe Gucie i smętne Albiny

I za Klarą się skradał Wacław, młody wilczek
W pelerynie uszytej z wiosennego wiatru.
U Zaleskiego suchy c.k. rejent Milczek
Studiował w „Słowie Polskim” recenzję z teatru.

Personaż z dzieł lwowskiego hrabiego zostały wplecione w koloryt specyfików słynnej ulicy Akademickiej, kończącej się placem Fredry. Sama ulica jest jedną z głównych arterii miasta i prowadzi od Placu Mariackiego do budynku starego Uniwersytetu Lwowskiego. Stąd też i jej nazwa. Akademicy – studenci uczelni – podążali tym szlakiem do swej Alma Mater i wracali do swych mieszkań. W samym środku ulicy płynie rzeczka Peltew, nad brzegami której ongiś powstał Lwi Gród. W latach 1883-1886 została ona zasklepią i ukryta pod nawierzchnią trawnika pośrodku szerokiego bulwaru. Dziś w miejscu rozlewisk stoją eleganckie kamienice, dobrze świadczące o wysokich standardach warsztatowych galicyjskich projektantów¹⁸. Wymienia Hemar także inne pierwszorzędne kawiarnie i cukiernie lwowskie: „Zaleskiego”, „Roma”, „Szkocką”. Wspomina, że spoglądała na Cytadelę czy że spacerował słynnym lwowskim Corso.

Ale wyjątkowe uczucia poety kojarzone były jednak z miejscem w jego Lwowie szczególnym: miejscem chwały i smutku, dumy i zadumy, miejscem pielgrzymek, uroczystości patriotycznych i modlitwy. Chodzi o Cmentarz Obrońców Lwowa, cmentarz, na którym spoczęły lwowskie Orleża, a także inni bohaterowie walk o Lwów. Z perspektywy emigracji patrząc na zabrane miasto, którego tym razem nie udało się utrzymać przy macierzy, ze szczególną wdzięcznością wspominano czyn bohaterski tych, dzięki którym Miasto Zawsze Wierne przeżyło ostatnie dwadzieścia lat swej polskiej historii jako okres wielkiego triumfu, rozwoju i marzeń. Marzeń o swej misji w Odrodzonej Ojczyźnie. Kolejny rozbiór Polski w XX wieku przekreślił te marzenia, zniweczył wielowiekowy dorobek kulturowy, odciął miasto od korzeni, które zasiłały jego wielkość i świetność. Lwów stał się dla Polski zagranicą... Dla Hemara ten cmentarz był także miejscem nadziei, na ziszczenie się której czekał całe życie.

A mnie tak śpiewem chodzi po głowie,
Że tam się został – daleko stąd –
Na tym cmentarzu, na Łyczakowie,
Małych mogiłek równiuśki rząd –

Rząd koło rzędu, drugi i trzeci,
Czwarty i piąty – w oczach je mam.
Gdzie, dajmy na to, na całym świecie
Jest drugi cmentarz taki, jak tam?

18 R. Marcinek, *Lwów*, Kraków 2004, s. 106.

Listopad sypie garściami liści
 Na grządki, w których pokotem śpią
 Małe batiary – gimnazjaliści –
 Pod czarną ziemią – za siwą mgłą.
 Śmierć, co po drodze, to kosą zetnie.
 Po ziemi chodzi z głową wśród gwiazd.
 Czternastoletnie... Piętnastoletnie...
 I już ich groby zagłuszył chwast.
 ...
 To co jest teraz – to się odmieni.
 To jest chwilowo. To obok nas,
 A my od dawna przyzwyczajeni
 Czekać na jutro. Aż przyjdzie czas –
 Ze Lwowa zczeszają ruskie kacapy,
 I wiatr kwietniowy zatarga mgłą –
 I Lwów zostanie do polskiej mapy
 Już przyklejony – tą waszą krwią.

Urodzony na początku XX wieku we Lwowie Marian Hemar czuł to miasto jak mało kto. Potrafił te uczucia wyrazić w swym niezrównanym „hemarowskim” stylu. Jego poezja nie tylko przywoływała we wspomnieniach miejsca, dzielnice, zakątki Miasta Zawsze Wiernego, ale i doskonale oddawała jego duszę, duszę miasta, które – jak zaznaczył jeden z podróżników amerykańskich, odwiedzający Lwów w latach 30. – było „miastem wspaniałych parków i ruchliwych ulic, z rozbrzmiewającymi w naszych uszach odgłosami Bitwy Raclawickiej i nowym pojmowaniem ducha polskiej wolności”¹⁹.

Nikt poza Hemarem nie był w stanie ukazać fenomenu Lwowa, jego magii i tajemnicy:

Jak na dzisiejsze moje rozumienie, Lwów był małym miastem, miasteczkiem raczej, którego śródmieście przejść można było w piętnaście minut wzdłuż a w jeden „kwadrans” w poprzek. W tym małym mieście żyła ludność wielkomiejska z inteligencji i wykształcenia, wielkomiejska z temperamentu i ciekawości świata, wielkomiejska z manier, humoru i obyczajów. Ludzie we Lwowie byli biedni i musieli liczyć się z groszem, ale jak nigdzie w Polsce kupowali książki i obrazy, kolekcjonowali srebra i porcelanę, chodzili do teatru i na koncerty. Lwów miał wszelkie zalety małego miasta i wszystkie zalety wielkiego – nie miał wad obu.

Wiem jeszcze o innych jego urokach, związanych z uniwersytetem i teatrem, z włoskim „Corsem” i wiedeńskimi kawiarniami, z mieszaniną ras, tak szczęśliwą dla urodzaju pięknych dziewcząt, z odwagą i zamaszystością jego młodzieży, z muzykalnością, która przywiewała do nas z podolskich pól, na wszystko, co było postępem i nowinkami, z dostojnością lwowskiej palestry i rzetelnością lwowskiego kupiectwa.

Ale to wszystko, choćby wyliczać, a wyliczać, nie daje mi odpowiedzi na pytanie: dlaczego ja, dziś w czterdzieści lat po wyjeździe z mego miasta, coraz żywiej, coraz nieprzytomniej, coraz goręcej tęsknię do tamtych sześciu? Czemu nie mogę się od nich odkleić wspomnie-

19 R.M. McBride, *Towns and People of Modern Poland*, New York 1938, s. 145.

niem, tęsknotą i żalem? Musiało coś być, czego nikomu nie wytłumaczę, kto nie jest ze Lwowa, a nikomu kto ze Lwowa, tłumaczyć nie trzeba.

Trzeba natomiast koniecznie, pilnie i uparcie, zbierać i notować, przypominać i utrwaląć, ratować od zniszczenia, odkopywać z pyłu przeszłości, wszystko, co było częścią tej lwowskiej tajemnicy, wszystko, co było częścią lwowskiej magii²⁰.

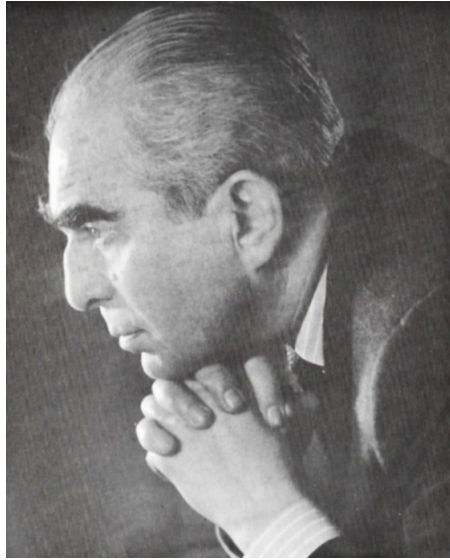
Zadanie to przez całe życie, a zwłaszcza na emigracji, realizował autor cytowanego fragmentu, bard polskiego Lwowa – Marian Hemar. Nie sposób na sam koniec nie przytoczyć wspaniałego hymnu dla ukochanego miasta, w którym mimo głębokiej nostalgii i świadomości „utraconego raj” pojawia się nikły promyk nadziei:

My jesteśmy z polskiej Florencji.
Z miasta siedmiu pagórków fiesolskich,
Z miasta muzyki, inteligencji
I najpiękniejszych kobiet polskich.
Z miasta talentów, ideałów,
Temperamentów i błyskawic
I teatru i gwiazd i zapałów
I tej „panoramy Raclawic” –
O, śliczny oleodruk!

My jesteśmy z miasta poezji
Co się u nas rodziła na bruku,
Jakby kamień się zmieniał
W natchnienie,
A natchnienie wsiąkało w kamienie
I pomnikiem
W sercu miasta stoi.
My jesteśmy z tej jedynej Troi,
Z tej jedynej na cały świat,
Którą kiedyś, w śmiertelnej potrzebie,
Hektor zdołał przed wrogiem obronić,
A miał wtedy
Piętnaście lat.

A był wtedy w gimnazjalnym mundurku,
W surducinie ulicznego baciara,
A miał wtedy piętnaście lat
Gdy w kul krzyku i w granatów huku
Na kamieniu się urodził,
Na bruku,
I na kamień swą śmiercią się kładł.
Ale miasto obronił swoje,
Ale swoją ocalił Troję,
A miał wtedy piętnaście lat.

20 M. Hemar, *Kilka słów przedmowy*, [w:] K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Londyn 1967, s. 12-13.



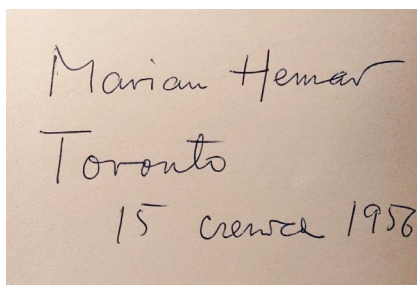
Ilustracja 3. Marian Hemar (portret z książki M. Hemar, *Ściana uśmiechu*, Londyn 1968).
Własność W. Osadczego



Ilustracja 4. Pomnik Jana III Sobieskiego we Lwowie (pocztówka z lat 30.).
Własność W. Osadczego



Ilustracja 5. Lew na Łuku Chwały Cmentarza Obrońców Lwowa (pocztówka z lat 30.).
Własność W. Osadczego



Ilustracja 6. Odręczny podpis Mariana Hemara na tomie jego wierszy.
Własność W. Osadczego

Bibliografia

- Bil J., *Poetycki świat Hemara (wybrane zagadnienia z twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999.
- Hemar M., *Chlib Kulikowski. Wiersze, satyry, piosenki*, Warszawa 1990.
- Hemar M., *Kilka słów przedmowy*, [w:] K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Londyn 1967.
- Marcinek R., *Lwów*, Kraków 2004.
- McBride R.M., *Towns and People of Modern Poland*, New York 1938.
- Mieszkowska A., *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, Londyn 2001.
- Mieszkowska A., *Mistrzowie kabaretu. Marian Hemar i Fryderyk Jarosy, Od Qui pro Quo do Londynu*, Warszawa 2016.
- Eisenstein J.D., *Lemberg*, [w:] *The Jewish Encyclopedia*, editor Isidore Singer, vol. VII, New York, s. 678-680.
- Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1, Opole 2012.
- Podrażnik A., *Pomnik króla Jana III Sobieskiego we Lwowie*, https://www.wilanow-palac.pl/pomnik_krola_jana_iii_we_lwowie.html [dostęp: 15.12.2022].
- Szymański T., *Polak z wyboru*, „Biuletyn. Koło Lwowian” 1982 (22), nr 44, s. 28.
- Zakochał się w niej „wariat na punkcie mężatek”. Po trzech latach zostawiła go dla oficera*, <https://plejada.pl/polscy-celebrzy/maria-modzelewska-wielka-gwiazda-przedwojennej-polski-zdjecia/k8q2bzf> [dostęp: 20.05.2023].

MARIAN HEMAR: KUSTOSZ TRADYCJI POLSKIEGO LWOWA W LONDYNIE

Imię Mariana Hemara, polskiego Żyda ze Lwowa nie wywołuje już takich emocji jak po upadku systemu komunistycznego w Polsce. Po II wojnie światowej ten poeta kojarzony był przede wszystkim z antykomunistyczną satyrą i sentymentalnymi piosenkami przedwojennej Polski. Dla polskiej emigracji Marian Hemar był świadkiem i piewcą utraconego Lwowa, kustoszem pamięci o nim. Dany artykuł nawiązuje do tego wątku w twórczości poety, ukazuje obraz miasta bardzo bliskiego, a zarazem utraconego na wieki. Marian Hemar jak nikt inny potrafił oddać atmosferę polskiego Lwowa, jego humor i patos, bohaterstwo i życie lwowskiej ulicy.

MARIAN HEMAR: CUSTODIAN OF THE TRADITIONS OF POLISH LVIV IN LONDON

The name of Marian Hemar, a Polish Jew from Lviv, no longer evokes the same emotions as after the fall of the communist system in Poland. After World War II, this poet was associated primarily with anti-communist satire and sentimental songs of pre-war Poland. For the Polish emigration, Marian Hemar was a witness and eulogist of lost Lviv, a custodian of its memory. This article refers to this thread in the poet's work, showing the image of a city that is very close to us and at the same time lost for centuries. Marian Hemar, like no one else, was able to convey the atmosphere of Polish Lviv, its humor and pathos, heroism and the life of Lviv streets.